

(Il Tempo - T.Carmellini/A.Austini) Nie pytaliśmy, kiedy przegrał ostatni mecz, gdyż tego nie pamięta. Mehdi Benatia jest niepokonany od 16 marca (Catania-Udinese 3-1). Po wielkim finale sezonu w zespole Bianconerich nadszedł czas na Romę, dziesięć rekordowych zwycięstw, cztery remisy i restart z Fiorentiną.

Udajecie się na San Siro w roli faworyta. Korzyść czy zagrożenie?

- Dziwnym jest widzieć Rossonerich 19 punktów od nas. Od pewnego czasu mają trudności, ale przeszli rundę Ligi Mistrzów i musimy ich szanować, gdyż zawsze są Milanem. To będzie bitwa, musimy grać jak Roma, z pragnieniem i rytmem: w ten sposób będzie dla nich ciężko.

Co sądzisz o Balotellim?

- Powstrzymanie jego będzie zadaniem całego zespołu. Przykro mi z powodu, że we Włoszech był zawsze prowokowany przez wiele osób mówiących, że jest złym chłopakiem. Miałem okazję rozmawiać z nim przez telefon, dał mi go do słuchawki Nasri, gdy był w City i wydawał się w porządku. Ze mną może być spokojny: nie mam potrzeby go prowokować.

Nikt w Romie nie płacze po Mexesie.

- Milan jest w tarapatkach i również jemu nie jest łatwo. Jednak pozostaje wielki. Było to wielu obrońców na poziomie: myślę o Juanie i Burdisso. Do tej pory Garcia wybiera mnie i Castana, ale gdy potrzebował Nico, był gotowy.

A Jedvaj?

- Prawdopodobnie na jego miejscu lub Romagnolego odszedłbym, aby grać: lepiej jest zaliczyć 15-20 meczów w mniejszych zespole niż 6-7 tutaj. Jednak to moja myśl i szanuję ich wybór. Znalezienie przestrzeni w Romie, w tym wieku, nie jest łatwe. Właściwym jest polegać na doświadczeniu Burdisso, jednak Jedvaj posiada wielką jakość. Jego moment nadejdzie.

Mimo młodego wieku, Marquinhos pozostawił tobie nie łatwe zadanie.

- Po trzech sezonach na wysokim poziomie w Udinese, nie można bać się zajęcia miejsca osiemnastolatka. Jest świetny, ale w zeszłym sezonie stracili dużo goli, gdyż system gry był inny: znalezienie się w defensywie, w pojedynku jeden na jeden, nie jest łatwe również dla mnie.

Z Castanem tworzycie idealną parę?

- Spisujemy się dobrze, gdyż wielką pracę wykonują wszyscy: od De Rossiego, który się cofa, De Sanctisa, który dużo mówi. Trzeba podkreślić zjednoczenie drużyny. Garcia znalazł odpowiednią równowagę na boisku.

Jednak mówili, że ty i Brazylijczyk jesteście zbyt wolni.

- Wielu dokonywało osądów zanim zaczął się sezon i również po pierwszych zwycięstwach, bez straconych bramek, znaleźli sposób na krytykę. To niewłaściwe, jednak teraz wszyscy zrozumieli, że popełnili błąd.

O Benatii mówi się również: jest zawsze kontuzjowany.

- Miałem problemy z przywódcielem, gdyż grałem zbyt dużo meczów. Teraz czuję się lepiej.

Czego spodziewałeś się po Romie?

- Opisał mi ja mój były kolega z Udinese, Pinzi, który jest lazialem i rzymianinem. Powiedział mi: "gdy tam pójdziesz, zobaczysz, że gdy wygrasz, jest wielki spektakl". Ludzie żyją tutaj piłką, jest trochę jak w Marsylii, gdzie grałem jako chłopiec.

Rozmawiałeś z Pinzim po derbach?

- Rozmawiałem przed meczem, dzwoniłem do niego po nim, ale nie odpowiadał...

Lazio z 20 punktami straty. To dla was powód do dumy?

- Powiem wam prawdę: w ogóle mnie to nie interesuje. Wiem, że jest ważne dla kibiców, ale ja nie oglądam się na Lazio: według mnie derby wygrywa się dla trzech punktów. Oczywiście, ostatnie były szczególne, wszyscy chcieli wygranej i dokonaliśmy tego.

Opadła złość po czterech remisach?

- Nawet jeśli nie graliśmy dobrze, co najmniej dwa z tych meczów powinniśmy wygrać. Jeśli tak się stało, powiedzmy, że to normalne. Zasłużyliśmy na pierwsze miejsce.

Odnosisz się do sędziów?

- Tak, zwłaszcza do epizodu z Turynu, którego byłego bohaterem.

Z Meggiorinim miałeś już problemy w przeszłości.

- To zła osoba, powiedziałem to jemu w twarz. Użył słów nie do powtórzenia, haniebnych rzeczy na piłkarskim boisku. To nie pierwszy raz gdy dopuścił się czegoś takiego ze mną. Po meczu rozmawiałem również z Venturą, który przeprosił, ale nie on powinien to zrobić. Tym razem gniew był podwójny, gdyż sfaulował mnie i padł remis. Jest naprawdę nie do zniesienia.

D Turynu wróćcie 5 stycznia. Już o tym myślisz?

- Tak, jasne. Pojedynek z Juve nadejdzie zaraz po świętach i musimy przygotować się jak najlepiej. Osobiście zaplanowałem długą podróż do Dubaju z rodziną i pomyślałem, że lepiej ją anulować. Zbyt wiele godzin podróży i jeden dzień mniej treningów biorąc pod uwagę 5 stycznia: wolałem zostać w Rzymie, podczas wakacji wszyscy musimy uważać na to, co robimy. To bardzo ważny mecz, który możemy wygrać.

W czym lepsze jest Juve?

- Mają zwyczaj przywozić do domu również punkty z ciężkich meczów, gdzie rywale zamykają się w obronie. Grają płynniej, gdyż znają się od dwóch-trzech lat i mogą liczyć na kadrę 20 graczy na tym samym poziomie. My jednak jesteśmy w tym sezonie bardziej głodni od nich i jesteśmy gotowi na walkę do samego końca.

Więc myślicie o mistrzostwie?

- Wiemy, że jesteśmy mocną grupą i że jest to sezon, w którym możemy dokonać czegoś wielkiego. "Prawdziwym" celem pozostaje powrót do Ligi Mistrzów, jednak gdy jesteś tak blisko pierwszego miejsca, jest normalnym oglądanie się na tego, kto jest z przodu.

Podoba ci się Conte?

- Wygrał dużo i szanuję go. Jest charyzmatycznym trenerem, widać, że zawsze ma odpowiednie wskazówki dla swoich graczy. Jednak jako rywal, nie podoba mi się, gdy się cieszy.

Totti jest innym kolegą niż go wcześniej znałeś?

- Bardzo innym. Gdy grasz przeciwko niemu jest denerwujący: upada, rozmawia zawsze z sędzią i raz naprawdę mnie wkurzył, więc starałem się powstrzymać go ze złością. Z drugiej strony, również ja, nie jestem na boisku taki sam jak w życiu. Odkąd przybyłem do Romy, odkryłem inną osobę: teraz jest świetnym przyjacielem. Na poziomie technicznym zawsze uznawałem go za jednego z najlepszych i tak jest dzisiaj. Jestem pewien, że będzie bohaterem w Mediolanie. Dużo się dla nas zmienia, gdy gra. Bez niego jest ciężko, ale wydaje się to normalne, gdy rozmawiamy o kimś, kto posiada najwyższą jakość.

De Rossi?

- Również wcześniej, zanim został moim kolegą, bardzo go szanowałem, zawsze podziwiałem jego postawę: jest naprawdę niesamowity, daje na boisku wszystko drużynie. Jest przykładem gracza, których lubię.

Ljajic jest smutny?

- Nie widzę powodu dlaczego by miał być? Za każdym razem, gdy wchodził, był decydujący z golami i asystami. W ostatnim okresie go krytykują. Mówi i wie, nad czym ma pracować, aby się rozwijać. Jestem jednak pewien, od tego momentu będzie spisywał się świetnie.

Najbardziej imponujący kolega?

- Strootman jest naprawdę mocny: zawsze ma właściwą determinację, wykonuje niesamowite podania i traci mało piłek.

Garcia kiedykolwiek się złości?

- Tak, gdy trzeba, jednak do tej pory daliśmy ku temu mało powodów. Przywiązuje uwagę do małych szczegółów, zawsze chce więcej i jest przyzwyczajony do wygrywania.

Pallotta ciebie zaskoczył?

- W głowie jest młodszy od nas. Jest świetną osobą, który kocha zespół. Na święta podarował nam naprawdę wielkie prezenty [zegarki Rolex - wyj. red.].

Gdybyś nie przyszedł do Romy, gdzie byś wylądował?

- Podczas trzech sezonów w Udine miałem zawsze możliwość odejścia. Dwa sezony temu Leonardo chciał mnie sprowadzić do Paryża, mojego miasta, jednak klub nie chciał mnie sprzedać. Potem mogłem odejść do Interu lub Napoli, ale z wielu powodów, wybrałem Romę i jestem bardzo szczęśliwy. Po tym jak przez dwa lata nie udało się awansować do fazy grupowej Ligi Mistrzów z Udinese, w przyszłym roku chcę w końcu zagrać tam w tych barwach.

Nie udasz się na mundial. Dlaczego wybrałeś Maroko?

- Powołali mnie w trudnym momencie, gdy wracałem po kontuzji, co było dla mnie wielką rzeczą. Urodził się tu mój ojciec, gdy się tam udaję, czuję się jak w domu, ludzie mnie kochają. Nie żałuję.

Autor: abruzzi